

# Marcin Zaborski

---

## Zbrodnia z kindersztubą, czyli przypadek sędziego ppłk. Jana Hryckowiana

---

Palestra 41/1-2(469-470), 141-151

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Z dziejów wymiaru sprawiedliwości

---



Marcin Zaborski

## Zbrodnia z kindersztubą, czyli przypadek sędziego ppłk. Jana Hryckowiana

Sędzia wojskowy Jan Hryckowian urodził się 15 października 1907 r. w Latrobe (USA, Pensylwania).

Jego matką była Julia z Głogowskich, ojcem zaś Michał Hryckowian, górnik-sztygar. Do 5 roku życia przebywał wraz z rodziną w USA.

Szkołę powszechną, gimnazjum i liceum im. Króla Jana Sobieskiego ukończył w Krakowie, w latach 1915–1927.

Następnie podjął studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, które zakończył z ogólnym wynikiem dostatecznym w 1931 r., uzyskując „*Tytuł Magistra praw (...) uprawniający do ubiegania się o stopień doktorski*”<sup>1</sup>.

Jednocześnie, w latach 1927–1931, pracował w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie.

### W wojsku Polski niepodległej

Po studiach odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Pie-

choty Nr 7A w Jarocinie (1931–1932) i otrzymał stopień sierżanta-podchorążego rezerwy.

Następnie, po odbyciu ćwiczeń rezerwy w 1933 r., został zawodowym wojskowym w korpusie oficerów służby sprawiedliwości. Z dniem 8 lutego 1933 r. mianowano go podporucznikiem rezerwy.

W okresie od marca do grudnia 1933 r. odbył wojskową aplikację sędziowską w Wojskowym Sądzie Okręgowym Nr III w Wilnie. Zakończył ją złożeniem egzaminu sędziowskiego w dniach 11 i 12 grudnia 1933 r. przed Komisją Egzaminacyjną Najwyższego Sądu Wojskowego, której przewodniczył ówczesny Prezes NSW, gen. bryg. Emil Mencarowski (ogólna ocena dobra).

Krótko potem, bo już od 1 stycznia 1934 r., został asesorem Wojskowej Prokuratury Okręgowej Nr III w Wilnie (jako p.o. podprokuratora do 15 września 1935 r.), a następnie wojskowym asesorem-sędzią śledczym w Grodnie.

W 1935 r. otrzymał awans do stopnia porucznika.

Dnia 20 maja 1937 r. został mianowany Wojskowym Sędzią Rejonowym. Orzekał najpierw w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Grodnie (do 1 czerwca 1938 r.), potem zaś w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Tarnopolu. W 1938 r. awansowano go do stopnia kapitana.

Na stanowisku sędziego WSR w Tarnopolu pozostawał do 25 sierpnia 1939 r., kiedy to, w obliczu nieuchronnie zbliżającej się wojny, mianowano go szefem Wojskowego Sądu Polowego 12 Podolskiej Dywizji Piechoty, który działał w rejonie Skarżyska-Kamiennej, Itży, Solca n/Wisłą i Warszawy. Stanowisko to piastował do 10 września 1939 r.<sup>2</sup>

### Okupacja niemiecka

Po zakończeniu kampanii wrześniowej wyjechał do Krakowa. Tam został aresztowany przez Niemców w styczniu 1940 r. i do końca sierpnia tego roku przebywał w więzieniu przy ul. Montelupich.

Począwszy od sierpnia 1941 r. do końca okupacji niemieckiej pracował w zarządzie poczty niemieckiej, w dziale nieruchomości pocztowych.

W 1941 r. zaczął działalność w konspiracyjnym Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej na terenie Krakowa. Ze względu na rodzaj wykonywanej pracy – pełnił funkcję dowódcy batalionu (zapewne szkieletowego<sup>3</sup>) przeznaczanego do niszczenia niemieckich urządzeń telekomunikacyjnych (kryptonim I/16/i). W konspiracji używał pseudonimów „Janusz”, „Józef” oraz „Janusz Głogowski” i „Jan Karol Rybicki”.

Za udział w konspiracji ZWZ-AK zo-

stał, podobno, odznaczony Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami<sup>4</sup>.

### W „ludowym” WP

W początkach 1945 r., po wkroczeniu do Krakowa wojsk sowieckich, „natychmiast i z nieprzymuszonej woli” – jak sam podawał później w życiorysie – zgłosił się do RKG Kraków-Miasto, a po 3 miesiącach oczekiwania, po przeprowadzeniu weryfikacji, powołano go do korpusu oficerów służby sprawiedliwości „ludowego” WP. W komunistycznym wojsku uznano mu stopień kapitana.

Z dniem 18 czerwca 1945 r. objął stanowisko szefa Sądu Polowego 9 Dywizji Piechoty (Dreźnieńskiej).

Na stanowisku tym pozostawał do 19 lutego 1946 r., gdy to przeniesiono go do Najwyższego Sądu Wojskowego. W NSW orzekał jako sędzia Wydziału Merytoryczno-Rewizyjnego ds. Szczególnych<sup>5</sup>.

Jako sędzia NSW rozpatrywał nie tylko rewizje od wyroków sądów wojskowych I instancji – w tym wielką liczbę rewizji od wyroków śmierci wydanych za działalność na rzecz niepodległości Państwa Polskiego – lecz także, jako sędzia delegowany, orzekał w sądach wojskowych I instancji, w sprawach mających duże znaczenie dla władzy komunistycznej.

Np. przez prawie cały styczeń 1947 r. zasiadał, razem z Prezesem NSW, płk. dr. Władysławem Garnowskim (jako przewodniczącym) oraz kpt. Stanisławem Kaczmarczykiem, w składzie orzekającym w słynnym, pokazowym procesie **płk. Jana Rzepeckiego** oraz innych

wysokich oficerów AK i Zrzeszenia „WiN” (Mariana Gołębiowskiego, Tadeusza Jachimka, Henryka Żuka i Jana Szczurka-Cergowskiego) przed Wojskowym Sądem Rejonowym Nr 1 w Warszawie (proces ten jest często nazywany „Procesem I Komendy WiN-u”). W wyroku, który wydano z udziałem Hryckowiana dnia 3 lutego 1947 r., wszystkich oskarżonych uznano za winnych popełnienia licznych „zbrodni” przeciw „Państwu Ludowemu” i skazano na kary śmierci i długoletniego więzienia<sup>6</sup>.

### W Wojskowym Sądzie Rejonowym nr 1

Z NSW przeniesiono Hryckowiana dnia 13 marca 1947 r. na stałe do osłabionego Wojskowego Sądu Rejonowego Nr 1 w Warszawie, na stanowisko szefa tego sądu. Pamiętać trzeba, że przed WSR Nr 1 odbywały się od początków 1946 r. procesy polityczne o charakterze ogólnopolskim i o wielkim ciężarze gatunkowym, często tzw. pokazówki, zaś wszystkie Wojskowe Sądy Rejonowe zostały powołane do rozpatrywania w zasadzie tylko przestępstw politycznych.

Za okres pełnienia funkcji szefa WSR Nr 1 Prezes NSW płk dr Władysław Garnowski wystawił Hryckowianowi następującą opinię: *„Wkłada ogromną pracę i wysiłki, by powierzony [mu] Sąd stosował właściwą politykę karną w zwalczaniu przestępstw niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa.*

*Często prowadził bardzo ważne procesy polityczne, które wymagały ogromnego wkładu pracy i umiejętności w ich przeprowadzaniu.*

*Przez to położył wybitne zasługi w ugruntowaniu demokracji ludowej w Polsce”<sup>7</sup>.*

### W procesie rtm. Witolda Pileckiego

Jak wyglądało od strony praktycznej to „ugruntowywanie demokracji ludowej” przez Hryckowiana pokazuje drobny wycinek z jego działalności w organach „ludowego” wymiaru sprawiedliwości.

Otóż, już jako szef WSR Nr 1, przewodniczył Hryckowian m.in. składowi orzekającemu<sup>8</sup> w słynnej „pokazówce”, procesie **rtm. Witolda Pileckiego** i innych 7 osób<sup>9</sup>, oskarżonych o popełnienie szeregu przestępstw z tzw. *Malego Kodeksu Karnego* i *KKWP* (między innymi o szpiegostwo na rzecz „obcego mocarstwa”, a mianowicie II Korpusu gen. W. Andersa). Trudno w tym miejscu nie podkreślić, że rtm. Pilecki to bohater konspiracji antyniemieckiej lat 1939–1945 zupełnie wyjątkowy, nie tylko w skali Polski, ale także w skali całej koalicji. W kraju działał najpierw w Tajnej Armii Polskiej, a następnie w ZWZ-AK. Najgłośniejszym jego wyczynem było dobrowolne oddanie się w ręce Niemców (sfingowana i wyglądająca na autentyczną „wpadka”), w celu dostania się, w charakterze więźnia, do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Tam był organizatorem obozowego ruchu oporu, prowadził także własne „archiwum oświęcimskie” (zawłaszczone potem przez Józefa Cyrankiewicza), a następnie, dokonawszy wywiadowczego rozpoznania obozu, uciekł<sup>10</sup>.

Proces rtm. Pileckiego rozpoczął się 3 marca 1947 r., wyrok zaś, sąd pod przewodnictwem Hryckowiana, wydał już po kilkunastu dniach, 15 marca tegoż roku. Na jego mocy rtm. Pileckiego skazano na karę śmierci (trzykrotnie, w tym za „nielegalne posiadanie broni”!) oraz

na 15, 10 i 2 lata więzienia – łącznie na karę śmierci. Najwyższy wymiar kary orzeczono w tym procesie także wobec Tadeusza Płużańskiego (dwukrotnie i łącznie) **oraz wobec kobiety – Marii Szelałagowskiej**. Pozostałych pięciu oskarżonych dostało kary od 5 lat więzienia do więzienia dożywotniego<sup>11</sup>.

Bezpośrednio po sporządzeniu i podpisaniu wyroku skład orzekający, nadal pod przewodnictwem Hryckowiana, wydał – zgodnie z nakazem art. 250 obowiązującego wówczas *Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego* – pisemną opinię odnośnie ewentualnego zastosowania przez Bolesława Bieruta prawa łaski wobec skazanych na śmierć. Owa opinia miała następującą treść: „*Z uwagi na popełnienie przez skazanych PILECKIEGO i PŁUŻAŃSKIEGO najcięższej zbrodni zdrady stanu i Narodu, pełną świadomość działania na szkodę Państwa i w interesie obcego imperializmu, któremu całkowicie się zaprzędali (...) – skład sądzący uważa, że obaj ci skazani na ułaskawienie nie zasługują*”<sup>12</sup>.

Już 3 maja 1948 r. Najwyższy Sąd Wojskowy rozpoznał skargi rewizyjne obrońców. Skład NSW pod przewodnictwem płk. Kazimierza Drohomireckiego orzekł, iż „*wymierzone kary są współmierne i [sąd] całkowicie podziela wnikliwie i szczegółowe motywy Sądu I Instancji, jakie miał na względzie przy ich określaniu*”<sup>13</sup>.

Decyzją z dnia 20 maja 1948 r. Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do rtm. Pileckiego. W związku z tym, 24 maja 1948 r., Hryckowian przesłał Naczelnej Prokuraturze Wojskowej dokumenty „*w sprawie PILECKIEGO Witolda i in. do wykonania*

*w stosunku do skaz. PILECKIEGO*”<sup>14</sup>. Wyrok śmierci na rtm. Pileckim wykonano w więzieniu na Mokotowie dnia 25 maja 1948 r.<sup>15</sup>

### W procesach odpryskowych

Rozpracowanie przez UB siatki rtm. Pileckiego miało swój epilog także w innych, mniej głośnych, ale nie mniej krwawych, procesach politycznych z udziałem Hryckowiana. M.in. jesienią 1947 r. przed składem orzekającym WSR Nr 1 pod jego przewodnictwem<sup>16</sup> odbył się proces innych współpracowników rtm. Pileckiego, zwanych w aktach sprawy „*grupą obcego wywiadu gen. Andersu*”. W skład tej grupy wchodził: Stanisław Kuczyński, Stanisław Jaworski, Leon Knyrewicz (Knyrowicz?) i Władysław Kielim. Wyrok w ich procesie wydano 30 października 1947 r. **Na jego mocy wszyscy oskarżeni otrzymali kary śmierci**, z tym, że Stanisławowi Jaworskiemu zamieniono ją na dożywotnie więzienie<sup>17</sup>.

### Inne procesy

Niezwykle trudno jest dziś ustalić pełną listę osób skazanych niesłusznie przez Hryckowiana (w tym – skazanych na śmierć). Badająca bardzo wąski materiał źródłowy dr Maria Stanowska z Biura Orzecznictwa SN ustaliła, że Hryckowian jako sędzia WSR Nr 1 skazał na śmierć 7 osób. Podkreślić jednak trzeba, że analiza M. Stanowskiej dotyczy wyłącznie tych procesów politycznych, które zostały następnie zrewidowane przez SN w latach 1988–1991 wskutek wznowienia postępowania, bądź wniesienia rewizji nadzwyczajnej<sup>18</sup>.

Bez dużego ryzyka można dziś stwierdzić, że rzeczywista liczba osób skazanych na śmierć przez Hryckowiana tylko w WSR Nr 1 jest kilkakrotnie większa, natomiast podczas orzekania rewizyjnego w NSW – nawet kilkunastokrotnie większa. Dokładne określenie tej liczby będzie możliwe jednak dopiero po dokonaniu szczegółowych badań archiwalnych.

Dziś wiadomo jednak na pewno, że poza ww. osobami tylko 4 sierpnia 1948 r. skład WSR w Warszawie pod przewodnictwem Hryckowiana **skazał na śmierć 4 osoby: Władysława Borowca, Zdzisława Ejchlera, Stefana Górskiego i Andrzeja Wleklińskiego, zaś Mariana Witajewskiego na karę dożywotniego więzienia**<sup>19</sup>. Wedle opinii sądu skazani W. Borowiec i Z. Ejchler nie zasługiwali na ułaskawienie. B. Bierut nie ułaskawił żadnego z czterech skazanych. Wyroki śmierci zostały wykonane we wrześniu 1948 r. na Mokotowie.

### Sędzia z kindersztubą

W świetle powyższych faktów dziwić musi, że osoby znające Hryckowiana w tamtym okresie wspominają go przede wszystkim jako osobę kulturalną. Na rozprawach krzyczał dużo mniej niż inni sędziowie, dobrze odnosił się do personelu administracyjnego sądu i interesantów. Szacunkiem darzył kolegów-sędziów i prokuratorów wojskowych. Podobno nie narzucał podległym sobie sędziom, jakie mają wydać wyroki w konkretnych sprawach (co zdarzało się nagminnie w „ludowym” wymiarze sprawiedliwości). Nie lubił też, kiedy polecano mu wydać taki, czy inny wyrok. Przez niektórych określany jako sędzia „niezawisły”.

Trudno jednak nie przytoczyć i takiej opinii o Hryckowianie, autorstwa badacza dziejów Zrzeszenia „WiN”: *„Wyjątkowo dyspozycyjny sędzia, ferujący chętnie wyroki śmierci, w tym liczne wyroki na żołnierzy AK”*<sup>20</sup>.

### Znów w Najwyższym Sądzie Wojskowym

Szefem WSR Nr 1 był Hryckowian od 30 sierpnia 1948 r. Od dnia następnego pełnił ponownie funkcję sędziego Najwyższego Sądu Wojskowego w Wydziale Merytoryczno-Rewizyjnym ds. Szczególnych.

Jeszcze w latach 1948–1949 był oceniany przez przełożonych bardzo pozytywnie. Wiceprezes NSW, płk Kazimierz Drohomirecki, złożył w 1949 r. do jego akt osobowych następującą opinię: *„Jako sędzia posiada ponadprzeciętną teoretyczną i praktyczną znajomość przepisów prawa i regulaminów. (...) Trafna ocena polityczna w podejściu do rozpoznawanych spraw. (...) Oddany idei władzy ludowej i ustrojowi ludowemu. Stosunek do Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej – pozytywny. Czynniki politycznie i klasowo [sic! – przyp. MZ]. Posiada ponadprzeciętny zasób wiedzy z zakresu nauk marksistowskich. Posiada zdolność do wystąpień publicznych”*<sup>21</sup>.

### Propagator orzecznictwa NSW

W latach 1946–1947 Hryckowian współpracował z redakcją kwartalnika „Wojskowy Przegląd Prawniczy”. Czasopismo to, organ Najwyższego Sądu Wojskowego, Naczelnej Prokuratury Wojskowej i Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, zajmowało się propagowaniem wśród sędziów wojs-

kowych zasad „nowego, ludowego prawa”, głównie prawa karnego.

W redakcji WPP Hryckowian podjął się zbierania i opracowywania do druku orzeczeń i uchwał wydawanych przez Najwyższy Sąd Wojskowy, tudzież omawiania okólników tego sądu. Efekty jego pracy ukazały się w WPP nr 2–3 i 4 z 1946 r. i nr 1 z 1947 r.<sup>22</sup>

Konieczne wydaje się podkreślenie, że już kilka lat później działalność orzecznicza i uchwałodawcza NSW została oceniona przez sędziów tego sądu jako zbrodnicza, haniebna, bądź kuriozalna.

Wśród propagowanych przez Hryckowiana „zasad prawnych” NSW znajdowała się m.in. taka, nie wymagająca komentarza: „*Bandą w rozumieniu art. 118 § 3 KKWP jest każdy mający cele przestępne związek co najmniej dwóch osób* [sic! – przyp. MZ], *bez względu na skład osobowy*”.

Pamiętać trzeba, że Hryckowian, jako sędzia, brał aktywny udział w tworzeniu tego swoistego dorobku NSW.

### Awanse i odznaczenia

W szeregach „ludowego” WP Hryckowian bardzo szybko awansował. Na początku czerwca 1945 r. zweryfikowano go do stopnia kapitana, a już w grudniu tego roku otrzymał awans do stopnia majora, zaś w czerwcu 1946 r. – do stopnia podpułkownika. Wielokrotnie także był odznaczany. W latach 1946–1947 przyznano mu m.in. Medal Zwycięstwa i Wolności, Krzyż Partyzancki, Złoty Krzyż Zasługi<sup>23</sup>.

### „Komisyjnie” wydalony z wojska...

Na przełomie lat 1949 i 1950 odbyła

się szeroka akcja weryfikowania pod względem „czystości politycznej” kadr „ludowego” sądownictwa wojskowego.

Pod koniec 1949 r. kierujący działaniem PZPR w wojsku Zespół Centralny WP podjął decyzję o przeglądzie kadr sądowych od stopnia majora w górę. Kadry Służby Sprawiedliwości weryfikowała komisja w składzie pułkowników: Juliusza Burgina, Antoniego Alstera (obaj wysocy oficerowie UB), Henryka Holdera, Oskara Karlinera (m.in. I zastępca Prezesa NSW) i Mazura. Komisja ta badała wyłącznie pochodzenie społeczne osoby opiniowanej. Rzeczywisty stosunek weryfikowanego do władzy komunistycznej (w zdecydowanej większości „entuzjastyczny”, tak werbalnie, jak i w praktyce sądowej poprzez masowe wydawanie wyroków śmierci) był nieistotny, wręcz trzeciorzędny. Wnioski komisji zatwierdzał osobiście I wiceminister ON, gen. bryg. Edward Ochab<sup>24</sup>.

Owa komisja 15 stycznia 1950 r. zakończyła przegląd kadry Najwyższego Sądu Wojskowego oraz Naczelnej Prokuratury Wojskowej i w stosunku do 10 oficerów „*zaopiniowała usunięcie z wojska, ponieważ doszła do wniosku, że stanowią oni obcy, a nawet szkodliwy element*”. **Wśród nazwisk oficerów „zaopiniowanych” do zwolnienia było także nazwisko Jan Hryckowian**<sup>25</sup>. Wskutek opinii tej komisji na włosku wisiał także los osławionego Naczelnego Prokuratora Wojskowego z lat 1950–1951, płk./gen. Stanisława Zarakowskiego.

W związku z postępowaniem weryfikacyjnym prowadzonym w sprawie Hryckowiana, dnia 23 grudnia 1949 r. zwolniono go z funkcji sędziego NSW

przeniesiono do dyspozycji Departamentu Personalnego MON. Miesiąc później, tj. 23 stycznia 1950 r., zwolniono go także z zawodowej służby wojskowej i przeniesiono do rezerwy<sup>26</sup>.

W tym okresie Wydział Personalny Komitetu Warszawskiego PZPR wydał o nim następującą opinię: *„związany ze środowiskiem wrogim. Zwolniony ze względu na to, że nie mógł być wykorzystany w służbie sprawiedliwości Odrodzonego Wojska Polskiego”* [sic! – przyp. MZ]<sup>27</sup>.

### ...Do advokatury

Już kilkanaście dni po wydaleniu z wojska, 10 lutego 1950 r. złożył podanie o wpisanie na listę adwokatów Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie. Pozytywnych referencji udzielili mu wpływowi adwokaci z Kancelarii „ReMLau”, dopuszczeni do obron przed sądami wojskowymi w sprawach politycznych, czyli Edward Rettinger, Mieczysław Maślanko i Antoni Landau oraz adw. Leon Różycki. Wyżej wymienieni zgodnie zaświadczyli, że znają Jana Hryckowiana od „dłuższego czasu” i że „na podstawie kilkuletniej obserwacji” mogą stwierdzić, iż ten „z punktu widzenia walorów osobistych jak i wymagań zawodowych” posiada „wszelkie kwalifikacje i cechy, wymagane od adwokata”<sup>28</sup>.

Osobliwością tej sytuacji był fakt, że wyżej wymienieni adwokaci rzeczywiście znali Hryckowiana – bronili bowiem w wielu procesach politycznych, w których on przewodniczył składowi orzekającemu w Wojskowym Sądzie Rejonowym Nr 1 w Warszawie, a także z Najwyższego Sądu Wojskowego. M.in. adwokaci Maślanko i Rettinger zasiadali

w ławach obrończych w procesie rtm. Pileckiego i procesie „odpryskowym” (gdzie Hryckowian przewodniczył składom), a także w procesie I Zarządu Głównego WiN (gdzie był członkiem składu orzekającego).

Referencji udzielili mu także trzej koledzy – sędziowie NSW: płk Zygmunt Skoczek (późniejszy Dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie) oraz ppłk Władysław Mirzyński i płk Oskar Karliner (m.in. I Zastępca Prezesa NSW i szef Zarządu Sądownictwa Wojskowego)<sup>29</sup>.

Oczekując na wpis podjął pracę jako zastępca radcy prawnego w Naczelnej Dyrekcji Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Warszawie.

Przed podjęciem decyzji o wpisie na listę adwokatów, ORA w Warszawie zwróciła się o opinie o Hryckowianie do Departamentu Personalnego MON oraz Komitetu Warszawskiego PZPR. W końcu, 6 kwietnia 1950 r. ORA odmówiła wpisania go na listę adwokatów „ze względu na udzielenie Obywatelowi Dziekanowi Rady [adw. Władysławowi Januszowi Tomorowiczowi – przyp. MZ] ustnej opinii negatywnej przez KW PZPR”.

Hryckowian podjął energiczne działania w celu zmienienia owej ustnej opinii. Skutek tych działań był taki, że dnia 23 maja 1950 r. KW PZPR w Warszawie ponownie przekazał komisarycznemu Dziekanowi W.J. Tomorowiczowi „ustną opinię (...) odnośnie ob. Jana Hryckowiana”, z tym, że tym razem była to opinia pozytywna. Jednocześnie wyjaśniono, że „wydana swego czasu opinia negatywna odnośnie tegoż J. Hryckowiana była oparta na nieporozumieniu”<sup>30</sup>.

W związku z powyższym 25 maja 1950 r. wpisano go na listę adwokatów Izby Adwokackiej w Warszawie.



Stosunkowo niedługo potem bez problemów przebył akcję weryfikacyjną palestry, wprowadzoną ustawą „o ustroju adwokatury” z 27 czerwca 1950 r.: 21 listopada 1951 r. Wojewódzka Komisja Weryfikacyjna dla Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Warszawie utrzymała w mocy wpis Hryckowiana na listę adwokatów.

### Ludowy adwokat

Ślubowanie adwokackie złożył 1 czerwca 1950 r., po czym otworzył kancelarię adwokacką w Warszawie, przy ul. Puławskiej nr 12 „a” (czyli w miejscu zamieszkania).

Został dopuszczony do prowadzenia obron przed sądami wojskowymi i to w procesach o największym dla władz komunistycznych ciężarze gatunkowym<sup>31</sup>.

Trzeba tu dodać, że w Warszawie kwestia listy adwokatów dopuszczonych do obrony w procesach przed Wojskowym Sądem Rejonowym Nr 1 miała pewien – jak stwierdził były sędzia tego sądu, niezwykle zasłużony dla władzy „ludowej”, płk Mieczysław Widaj – „ciekawy aspekt”. *„Otóż nie dość, że była lista obrońców wojskowych, była jeszcze lista »tajnych« obrońców wojskowych, to jest dopuszczonych do spraw tajnych. Należeli do nich, o ile pamiętam, adwokaci: Mieczysław Maślanko, Rozenblit, Beniamin Wajsfeld, Zygmunt Gross, Zieliński – było ich coś zaledwie 6 czy 7. (...) Gdy mi w 1952 r. tę listę przekazał tow. płk. Warecki, przez pewien czas ją stosowałem, potem dowiedziałem się u płka Karlinera, że można ją odświeżyć przez odpowiedni wywiad w Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie”*<sup>32</sup>.

M.in. od 14 do 22 września 1953 ■ Hryckowian był obrońcą s. Walerii Niklewskiej ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek, sądzonej w nagłośnionym przez massmedia i starannie wyreżyserowanym przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego **procesie ks. bp. Czesława Kaczmarka** i 4 innych osób duchownych. Co ciekawe, składowi orzekającemu w tej sprawie przewodniczył dobry znajomy Hryckowiana z WSR w Warszawie, mianowicie jego następcą na stanowisku szefa tego sądu – ppłk/płk Mieczysław Widaj<sup>33</sup>.

W mowie obrończej podczas tego procesu Hryckowian powiedział m.in., że siostra Niklewska *„po ukończeniu nowicjatu wstąpiła na wyższe katolickie studium w Poznaniu. Na studium tym, gdzie w zręczny sposób łączono naukę religii i zasad wiary ze wstecznymi i wrogimi zasadami społeczno-politycznymi, kształcono młody umysł siostry zakonnej (...) w duchu negowania wszystkiego co postępowe”*<sup>34</sup>.

Już 3 lata później, podczas „odwilży” 1956 r., badający proces ks. bp. Kaczmarka i innych, pod kątem ewentualnej rehabilitacji skazanych, prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej kpt. Stanisław Zalewski stwierdził jasno: *„Odnosi się do obrońców w sprawie tej słusznie biskup Kaczmarek powiedział, że oskarżeni bali się bardziej swoich obrońców aniżeli prokuratora i że obrońcy współdziałali z organami B[ezpieczeństwa] P[ublicznego]”*<sup>35</sup>.

### We władzach adwokatury

Jako sprawdzony i oddany funkcjonariusz „ludowego” wymiaru sprawiedliwości, zaczął Hryckowian bardzo szyb-

ko robić karierę we władzach samorządu adwokackiego (ówczesnie tylko nominalnie będącego samorządem).

Od 1952 r. był przez wiele lat członkiem Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej ds. Adwokatów przy Radzie Adwokackiej w Warszawie (powołał go na to stanowisko Wiceminister Sprawiedliwości Tadeusz Rek) oraz lustratorem tejże Rady.

Od lutego 1955 r., jako członek, wchodził w skład Komisji ds. Sądownictwa Polubownego, której przewodniczył jego kolega z NSW, b. wojskowy sędzia ppłk Zygmunt Skoczek.

Potem, od 1968 r., pełnił także funkcję członka Wyższej Komisji Dyscyplinarnej przy Naczelnej Radzie Adwokackiej<sup>36</sup>.

W pewnym okresie był też wymieniany jako jeden z zaakceptowanych i wyznaczonych przez Wydziały Administracyjne KW i KC PZPR kandydatów na Dziekana Rady Adwokackiej w Warszawie (innym zaakceptowanym kandydatem był też wspomniany już Z. Skoczek).

W drugiej połowie lat 60. pełnił także obowiązki kierownika Zespołu Adwoka-

ckiego Nr 7 w Warszawie, mieszczącego się przy ul. Smolnej 32 (członkiem tego ZA był od początku jego powstania w 1952 r.).

Od połowy 1971 r., w związku z osiągnięciem wieku emerytalnego, wykonywał zawód adwokata w ograniczonym zakresie.

Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że przez kolegów-palestrantów, którzy się z nim zetknęli – tak jak przez personel administracyjny sądów wojskowych – był postrzegany jako osoba niezwykle kulturalna, uprzejma i koleżeńska. Większość z tych kolegów nie знаła jednak jego przeszłości z sądownictwa wojskowego Polski „Ludowej”.

### Varia

Począwszy od 1946 r. był Hryckowian członkiem PPR-PZPR. Związku Prawników Demokratów, Ligi Przyjaciół Żołnierza, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz Towarzystwa Przyjaciółni Polsko-Radzieckiej. Z zapałem oddawał się myślistwu.

Sędzia wojskowy ppłk Jan Hryckowian zmarł 18 marca 1975 r.

### Przypisy:

<sup>1</sup> CAW, akta personalne (ap); AORAW, ap.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Tak wynika z „Zaświadczenia” Komisji Likwidacyjnej b. AK, Okręgu Kraków, dotyczącego przebiegu służby Hryckowiana w ZWZ i AK, które jest jednak w znacznej części niewiarygodne. Zob. CAW, ap.

<sup>4</sup> Tamże; AORAW, ap.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Wyrok WSR Nr 1 w Warszawie z 3 lutego 1947 r., sygn. akt: R – 947/46, kopia w posiadaniu autora. Zob. też: A. Zagórski: *I Zarząd Główny Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” przed sądem komunistycznym*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, wrzesień 1995.

<sup>7</sup> CAW, ap.

<sup>8</sup> Poza Hryckowianem w tym składzie orzekającym zasiadali: sędzia wojskowy kpt. Józef Badecki i ławnik kpt. Stefan Nowacki, zaś oskarżał prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej, mjr Czesław Łapiński, później adwokat w Warszawie, po 1990 r. wydalony z adwokatury.

<sup>9</sup> Pozostali oskarżeni w tym procesie to: Maria Szelągowska, Tadeusz Płużański, Szymon Jamontt-Krzywicki, Maksymilian Kaucki, Jerzy Nowakowski, Witold Różycki i Makary Sieradzki.

<sup>10</sup> W późniejszym okresie brał udział w powstaniu warszawskim, jako członek zgrupowania „Chrobry II”, po powstaniu był więźniem oflagu Murnau. Po wojnie dotarł do II Korpusu gen. Władysława Andersa, a następnie, pod koniec 1945 r., nielegalnie do Warszawy. Brał czynny udział w antykomunistycznej konspiracji, stworzył nawet własną siatkę organizacyjną. UB aresztował go w maju 1947 r. Przez historyków zachodnich uważany za jednego z sześciu najwybitniejszych i najważniejszych uczestników ruchu oporu po stronie alianckiej. Zob.: W.J. Wysocki: *Rotmistrz Pilecki*, Warszawa 1994; A. Cyra: *Raport Witolda*, „Biuletyn Towarzystwa Opieki nad Oświęcimem”, nr 12, Warszawa wrzesień 1991; J. Garliński: *Oświęcim walczący*, Londyn 1974.

<sup>11</sup> W.J. Wysocki: *Rotmistrz...*, s. 179–180. Pozostali oskarżeni otrzymali następujące kary: M. Sieradzki – dożywotnie więzienie; W. Różycki – 15 lat więzienia; M. Kaucki – 12 lat więzienia; R. Jamontt-Krzywicki – 8 lat więzienia; J. Nowakowski – 5 lat więzienia.

<sup>12</sup> Fotokopie tego dokumentu znajdują się w cyt. wyżej pozycjach A. Cyry (*Raport...*, s. 45) i W.J. Wysockiego (*Rotmistrz...*, zdjęcia po s. 273).

<sup>13</sup> W.J. Wysocki: *Rotmistrz...*, s. 183. Skład rewizyjny uzupełniali: ppłk Roman Kryże (sprawozdawca) i mjr Leo Hochberg. Na rozprawie rewizyjnej oskarżał prokurator NPW Rubin Sz wajg.

<sup>14</sup> A. Cyra: *Raport...*, s. 51. M. Szelągowskiej i T. Płużańskiemu B. Bierut zamiast kary śmierci na dożywotnie więzienie.

<sup>15</sup> Egzekucję nadzorował prokurator NPW, mjr Stanisław Cypryszewski, dowódcą plutonu egzekucyjnego był sierż. Piotr Śmietański, obecni byli także: naczelnik więzienia por. Ryszard Mońko, lekarz Kazimierz Jezierski i duchowny ks. Wincenty Martusiewicz.

W sprawie rtm. Pileckiego zaważyła postawa J. Cyrankiewicza, który znał go z pobytu w Oświęcimiu. Cyrankiewicz skierował do prokuratury i sądu list, w którym zaznaczał, że postawa rtm. Pileckiego w obozie nie powinna być dla niego okolicznością łagodzącą. Rtm. Pileckiemu obiecano w śledztwie darowanie życia, za ujawnienie „archiwum oświęcimskiego”. Ten, nieco naiwnie, ujawnił to archiwum, które potem zawłaszczyl Cyrankiewicz, a następnie sobie przypisał działalność rotmistrza. Więzień Mokotowa z tego okresu, ppor. Ruta Czaplńska „Ewa” z KG Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, słyszała, jak rtm. Pilecki rozmawiał o tym alfabetem Morse’a przez podłogę swojej celi z siedzącym w celi poniżej Zbigniewem Nowosadem ze Stronnictwa Narodowego. R. Czaplńska także osobiście rozmawiała, „stukając” przez ścianę swojej celi, z rotmistrzem.

<sup>16</sup> Skład orzekający uzupełniali ławnicy: por. Ludomir Łękowski i por. Wacław Cybulski, zaś oskarżycielem był kpt. Alwin.

<sup>17</sup> W.J. Wysocki: *Rotmistrz...*, s. 161–162.

<sup>18</sup> M. Stanowska: *Orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach rehabilitacyjnych w latach 1988–1991*, „Archiwum Kryminologii”, t. XIX, 1993, 177–179 i 188; M. Stanowska: *Sprawy polityczne z lat 1944–1956 w świetle orzeczeń rehabilitacyjnych Sądu Najwyższego w latach 1988–91*, „Studia Iuridica”, t. 27, s. 87–88.

<sup>19</sup> M. Stanowska: *Orzecznictwo...*, s. 178–179.

<sup>20</sup> A. Zagórski: *I Zarząd Główny...*, s. 194.

<sup>21</sup> CAW, ap.

<sup>22</sup> Ppłk J. Hryckowian, mjr A. Łukasik: *Z okólników Najwyższego Sądu Wojskowego. Z orzecznictwa Najwyższego Sądu Wojskowego*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1946, nr 2–3, s. 126–137; ci sami, *Z orzecznictwa Najwyższego Sądu Wojskowego*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1946, nr 4, s. 253–262;

J. Hryckowian: *Z orzecznictwa Najwyższego Sądu Wojskowego*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1947, s. 28–139.

<sup>23</sup> CAW, ap.

<sup>24</sup> J. Poksiński: *Sądownictwo wojskowe w latach 1944–1956 (Rola, działalność, kadry oraz organizacja)*, (w:) tenże: „*My, sędziowie nie od Boga...*” *Z dziejów Sądownictwa Wojskowego PRL 1944–1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996, s. 26–27.

<sup>25</sup> Tamże, s. 27.

<sup>26</sup> CAW, ap.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> AORAW, ap.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Brak informacji, czy już bezpośrednio po wpisaniu na listę adwokatów formalnie wpisano go także na listę adwokatów-obrońców wojskowych. Jednakże *de facto* bez wątplenia był obrońcą wojskowym już w bardzo krótkim okresie po uzyskaniu wpisu.

<sup>32</sup> *Protokół narady aktywu partyjnego Najwyższego Sądu Wojskowego i Zarządu Sądownictwa Wojskowego...*, (w:) J. Poksiński: „*My, sędziowie nie od Boga...*”, s. 211.

<sup>33</sup> Skład orzekający uzupełniali: ppłk Kazimierz Stojanowski, ppłk Jan Radwański i por. Jan Páramonow (sędzia zapasowy?). Oskarżali: Naczelny Prokurator Wojskowy płk Stanisław Zarakowski, Wiceprokurator Prokuratury Generalnej PRL Henryk Chmielewski. Wśród obrońców był też Marian Bartoń, wcześniej sędzia NSW (w „*Palestrze*” nr 1–2 z 1996 r., s. 110–116, ukazał się jego biogram mego autorstwa pt. *Płk Marian Bartoń – karzące ramię sprawiedliwości ludowej*).

<sup>34</sup> *Proces księdza biskupa Kaczmarska i innych członków ośrodka antypaństwowego i antyludowego. Stenogram procesu odbytego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie w dniach 14 września–21 września 1953 r.*, pod red. J. Siemianowskiego, Warszawa 1953, s. 326–327.

<sup>35</sup> *Protokół narady aktywu partyjnego...*, s. 203.

<sup>36</sup> AORAW, ap.